



# KW WOLNEJ POLSCE



## CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., czwartek, 23 października 1941 r.

Rok II-Nr 254 (360)

### ----- RZĄD PAMIĘCI dr LIEBERMANA -----

Londyn, 22.X. (Pol. Radio) Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz złożył wyraz współczucia wdowie po zmarłym dr H. Liebermanie oraz kondolencje dla Rządu na ręce premiera gen. Sikorskiego.

W czwartek trumna ze zwłokami zmarłego będzie wystawiona na widok publiczny w gmachu ambasady R.P. w Londynie, a następnie spocznie na jednym z cmentarzy stolicy W. Brytanii gdzie spoczywa już Stanisław Worceninny wielki patriota polski i wybitny specjalista pochowany w Anglii. W przyszłości prochy dr Liebermana przewiezione zostaną do kraju.

Polska Rada Ministrów oddała hołd pamięci dr Liebermana. Na specjalnym posiedzeniu premier gen. Sikorski wygłosił krótkie przemówienie którego ministrowie wysłuchali, stojąc. Premier Sikorski oświadczył m. inn.: zwołałem Radę Ministrów dla oddania hoł-

du pośmiertnego jednemu z najroztrośniejszych mężów stanu, najszlachetniejszych i najbardziej zasłużonych synów Polski, najlepszemu koledze w rządzie R.P. i żołnierzowi Rzeczypospolitej. Wiadomość o jego śmierci uderzyła we mnie jak grom. Jest to niepowetowana strata nie tylko dla Rządu ale i dla całego kraju. Niedano mu było powrócić za życia do Polski, którą tak ukochał i dla wskrzeszenia której pracował z takim poświęceniem i zapałem niemal młodzieńczym, do tej Polski demokratycznej i praworządnej, która powstanie z obecnej zawieruchy. Znam od dawna tego męża stanu, wybitnego prawnika, który łączył rozum z wielkim sercem. Wnoszę dla uczczenia symbolicznego tak wielkich zasług o powzięcie przez Radę Ministrów uchwały, że Herman Lieberman dobrze zasłużył się Ojczyźnie i zwracam się do Pana Prezydenta R.P. z wnioskiem o nadanie Mu najwyższego odznaczenia orderu Orła Białego.

### ----- T E L E G R A M Y -----

#### PAMIĘCI BOJOWNIKA O POLSKIE DEMOKRATYCZNA

Londyn, 22.X. (Pol. Radio) Polskie Radio w Londynie poświęciło pamięci Hermana Liebermana dłuższe wspomnienie.

Herman Lieberman walczył w pierwszych szeregach bojowników o niepodległą, wolną i sprawiedliwą Polskę. Zmarł na posterunku publicznym jako Minister Sprawiedliwości Rządu Rzeczypospolitej. W służbie publicznej spędził całe swe życie, jako przywódca robotników polskich, jako poseł do parlamentu austriackiego i sejmu pol-

skiego, jako oficer legionów i jako obrońca w sądach.

Urodzony w roku 1870. Będąc jeszcze na ławie szkolnej brał udział w ruchu społecznym rodzinnego Drohobycza. Już w latach szkolnych miał zatargi z władzami austriackimi. Podczas studiów prawniczych wysunął się na czoło tego pokolenia bojowników, które wydało Daszyńskiego i innych. Burzliwa była młodość Liebermana, a studia przerywane zatargami z władzami zabórczymi. Ale zawsze w życiu jego praca społeczna i publiczna miały pierwszeństwo przed sprawami osobistymi.

Po ukończeniu studiów jako młody adwokat oddał się pracy społecznej, inspirował i organizował polski ruch socjalistyczny, którego hasłem była niepodległość i socjalizm. Lieberman był uosobieniem obu tych hasel. Kiedy w roku 1907 nadano obywatelom ówczesnej Austrii powszechne prawo wyborcze robotnicy Przemysła wybrali na pierwszego posła do parlamentu Herma na Liebermana. Od tego roku aż do chwili opuszczenia Polski po wyroku brzeskim nie przestawał być parlamentarzystą. Hasła które wyznakał wcielał w życie z całkowitym oddaniem. Głosił hasło niepodległości i dlatego podczas poprzedniej wielkiej wojny znalazł się w Legionach na froncie jako oficer bojowy. Nie chcieli go Austriacy w Legionach, ale nie mogli go zmusić do złożenia broni. Walczył dalej dla sprawy Legionów. Znalgo wszyscy legionści oraz całe społeczeństwo jako nieustraszonego i nieugiętego obrońcę z Marmarossziget. Mowa, którą jako obrońca wygłosił przeciwko Austrii była jednym z tych przemówień, które podważają rządy a nawet obalają państwa. Gdy Austria chyliła się ku ostatecznemu upadkowi współpracował nad utworzeniem oddziałów regularnej Armii Polskiej.

W Sejmie ustawodawczym R.P. zabłysnął jako jeden z najlepszych mówców i znawców polityki zagranicznej. Jako wytrawny prawnik służył swą wiedzą. Swe rozległe znajomości w międzynarodowym świecie socjalistycznym i w kołach lewicowych zachodu wyzyskiwał dla sprawy polskiej. W okresie rokowań pokojowych i później podczas ciężkich zmagani o Górny Śląsk współpracował z delegacją polską w Paryżu i Londynie.

Podczas obrad nad konstytucją całą swoją wielką wiedzę i doświadczenie prawnicze poświęcił na przekonanie Izby, że ustawa ustrojowa musi być jaknajbardziej demokratyczna.

Lieberman nie chciał przyjąć ani uznać wyroku brzeskiego, gdyż nie chciał poddać się orzeczeniu sądu, który nie był w jego przekonaniu wolnym i niezależnym. Opuścił kraj, przenosząc się najpierw do Pragi a potem do Paryża. We Francji był niezmiernie czynny w kołach międzynarodowych. Uprzedzał kraj o grożącej wojnie i zaklinał do wzmocnienia obrony i zwania szeregów dla stawienia oporu niemieckiej przemocy. Wojna zastała go w Paryżu.

Nigdy nie szukał godności ani zaszczytów. Dopiero niedawno zgodził się przyjąć tekę ministra sprawiedliwości. Był już wtedy bardzo ciężko chory. Nie dbał jednak o zdrowie i

życie, dając pierwszeństwo służbie publicznej. Zmarł na skutek ataku sercowego, gdy powrócił z posiedzenia prawników polskich w Londynie, na którym wygłosił przemówienie o zadaniach wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Był to niejako jego testament.

#### ŻYCZENIA DLA WOJSK W TOBRUKU.

Londyn, 21.X.(R) W związku z trwającym już przeszło 180 dni oblężeniem Tobruku i zwycięskim odpięciem przez załogę twierdzy ataków niemieckich, obrońcy Tobruku otrzymali depeche od szefa sztabu brytyjskich wojsk imperialnych gen. Sir Johna Dilla, szefa polskiego sztabu głównego gen. Klimeckiego, oraz b. nacz. dowódcy wojsk hinduskich gen. Sir'a Glaude Jacoba.

Generał Sir John Dill w depeche do oddziałów brytyjskich zaznaczył: "Jak Malta czuwa, by Morze Śródziemne było otwarte dla Anglików, tak garnizon w Tobruku stanowi obronną barykadę Egiptu. Jesteśmy z was dumni."

Depecha szefa sztabu głównego gen. Klimeckiego skierowana była do oddziałów polskich w Tobruku.

#### ODZNACZENIE ANGLIKÓW KRZYŻEM WALECZNYCH.

Londyn, 22.X.(Polskie Radio) Krzyżem Walecznych odznaczonych zostało 68 oficerów i marynarzy floty brytyjskiej. Trzydziestu z nich oddało piękne usługi marynarce polskiej a w szczególności polskim kontrtorpedowcom "Błyskawica", "Grom" i "Burza", oraz polskim okrętom podwodnym "Orzeł" i "Wilk".

Krzyżami Walecznych odznaczeni zostali również marynarze brytyjscy, którzy wyróżnili się przy ewakuacji Wojsk Polskich z Francji do Anglii w roku ubiegłym.

#### SZKORBUT W ARMII NIEMIECKIEJ.

Aleksandria, 22.X. Kontrolowana przez Niemców radiostacja w Warszawie ogłosiła w języku polskim rozporządzenie władz okupacyjnych, nakazujące zgłaszanie wszelkich ilości posiadanych jarzyn konserwowanych, jak ogórki kwaszone, kapusta kiszona, pomidory, oraz suszone grzyby. Wszystkie te jarzyny podlegają rekwizycji. Ludności nie wolno zatrzymywać dla siebie żadnych zapasów. Zarządzenia rekwizycji zboża pozostawiły ludności pewne minimalne ilości.

(Zarządzenie to świadczy o tym, że wśród żołnierzy niemieckich szerzyć się musi szkorbut.)

#### NOWA REZYGNACJA DYPLMATY VICHY.

Kair, 22.X.(AFI) Konsul francuski w Hong-Kong, Raoul-Duval zgłosił dymisję z tego stanowiska i przystąpił do ruchu Niezależnej Francji - wstępując w szeregi armii.

POLSKICH CELÓW WOJENNYCH nr 1.

Artykuł min. Popiela, porusza kwestję omówioną obszerniej w numerze polsko-angielskim "Naszych Dróg". Przytaczamy go jako dowód, że zagadnienie to posiada kapitalne znaczenie dla Polski. Jest istotnie polskim celem wojennym Nr 1.

Red.

Geograficzne położenie Polski czyni z niej w organizacji centrum i południowego-wschodu Europy czynnik rozstrzygający. Spłni ona tę rolę tym sprawniej i skuteczniej, im lepiej i zgodniej z podstawowymi interesami politycznymi, ekonomicznymi i strategicznymi zakatwione zostanie sprawa jej granic.

W ten sposób dochodzimy do najwrażliwszego punktu naszych celów wojennych. W sprecyzowaniu ich przeważa u nas jak dotąd tak samo zresztą jak i po stronie aliantów, postawa pełnej rezerwy. W oświadczeniach naszych najbardziej miarodajnych czynników nie wychodziliśmy dotąd poza ramy ogólników. Uznając słuszność tego stanowiska, podyktowaną trafnym wycuciem "miejsca i czasu," w których dane zagadnienie winno być stawiane, myślimy jednak, że wchodzimy obecnie w ten okres, w którym należało by już przystąpić do bardziej konkretnego przedyskutowania niektórych przynajmniej stron tego wielkiego, i jakże złożonego zagadnienia.

Nie chodzi mi, podkreślam to z naciskiem, o całość zagadnienia. Różne, bardzo istotne i poważne względy wymagają, aby w wielu swych punktach nie wychodziło ono z ram studiów gabinetowych, prowadzonych przez najbardziej powołane do tego czynniki. Poza nimi jednak istnieją zagadnienia dojrzałe w pełni do publicznego postawienia i do podjęcia w związku z nimi odpowiedniej akcji propagandowej. Cno dzi jednym słowem o próbę zarysu pewnego rodzaju hierarchii naszych celów wojennych.

DOSTĘP DO MORZA

W hierarchii tej niewątpliwie naczelnym i bezspornym punktem, postulat nr 1 jest dążenie do zapewnienia Państwu Polskiemu bezpośredniego i możliwie najrozleglejszego dostępu do morza, bez czego trwałość bezpieczeństwa naszych granic wogóle, chociażby jak najpomyślniej na innych odcinkach rozwiązanych, jest nie do pomysłenia.

Jak długo polityka polska oficjalnie stać musiała na gruncie Traktatu Wersalskiego, sprawa ta poza wiekopomną doniosłość dziełem należyte-

go wykorzystania naszego ułamkowego dostępu do morza przez budowę portu gdańskiego - występowała w jednej tylko postaci: troski, aby interesy Polski w Wolnym Mieście Gdańsku były od powiednio do postanowień traktatowych utrzymywane i wykonywane. Wiemy, jak bardzo początkowa nasza słabość i wynikła z niej taktyka wahań oraz ustępstw zaciążyły nad tą pozycją w systemie naszego bezpieczeństwa państwowego.

Polityka, którą uprawialiśmy później wobec Gdańska w okresie naszej rzekomej "wielkomocarstwowości" przez dziwne jakieś - najdelikatniej mówiąc - zaślepienie i krótkowidztwo, była przeciwieństwem tego wszystkiego, co było w tej dziedzinie elementarnym obowiązkiem polskiej racji stanu.

Po doświadczeniach tej wojny, po śmiertelnym ciosie, którym było uderzenie dywizji niemieckich zgrupowanych w t.zw. Prusach Wschodnich w same centrum i serce Polski, zagadnienie dostępu naszego do morza przedstawia się zgola inaczej niż w latach 1918-19. Ówczesna polityka polska wychodziła z założenia, które najdosadniej i najtrafniej bodaj wyraził w swoim testamentie z 1768 r. Fryderyk II, pisząc: "Kto posiada ujście Wisły i Gdańsk, ten będzie większym panem Polski, niż król, który w niej panuje." W związku z tym maksymalne dążenie Polski szło w kierunku przyłączenia do Polski Gdańska oraz etnograficznie polskich obszarów Pomorza, Mazowsza Pruskiego, Warmii i t.zw. Powiśla (Okręg Kwidzynia i Sztumu). Polska dopuszczała możliwość istnienia w dalszym ciągu na prawym brzegu Wisły wyspy wschodnio-pruskiej, sankcjonując w ten sposób tę największą pomyłkę przedrozbiorowej Rzeczypospolitej z czasów jej potęgi, którą było dopuszczenie do powstania a następnie do wzrostu tej enklawy.

SPRAWA T. EW. PRUS WSCHODNICH.

Nie brakło w dawnej Polsce świątłych umysłów, które zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństwa istnienia tej enklawy i konieczności ścisłego związania jej z Polską lub wręcz wcielenia do Rzeczypospolitej. Niezdolność zrozumienia przez ogół szlachecki znacze-

nia tej sprawy zdecydowała o utracie ostatnich możliwości pozytywnego dla Polski załatwienia tego problemu za Władysława IV i Jana III. Tragicznie złośliwą zapłatą za to niezrozumienie kierunku procesu historycznego wypisanego na karcie geograficznej, było dokonanie tego procesu w odwrotnym kierunku: kolebka domu Hohenzollernów parła do połączenia się z centrum ich państwa kosztem Polski, tworząc plan jej rozbioru!

Po 250 z górą wreszcie latach wytworzyła się sytuacja, jaka może się po raz drugi w dziejach nie powtórzyć. W wyniku obecnej wojny, w której tak jasnymi promieniami zajaśniała wielkość naszego narodu, a która równocześnie tak dobitnie odsłoniła słabe, śmiertelne punkty geograficznej struktury jego państwa - sprawa t.zw. Prus Wschodnich dojrzała do ostatecznego rozwiązania. Możemy dopuścić teoretycznie nawet takie rozwiązanie, że nie wszystkie, w pełni uzasadnione nasze pretensje i dążenia zostaną całkowicie uwzględnione, że w niektórych punktach przyjąc będziemy musieli rozwiązanie t.zw. kompromisowe. Na jednym jednak punkcie żadnego kompromisu z polskim programem rewindykacji terytorjalnych nie ma i być nie może: na punkcie uznania całego obszaru t. zw. Prus Wschodnich - poza włączeniem do Polski Gdańska - za wyłączną sferę wpływów Polski! Nie wyklucza to wcale, że przy ostatecznym załatwieniu tej sprawy Polska może w interesie trwałego uregulowania swych stosunków z odrodzoną państwowo Litwą odstąpić tej ostatniej pograniczne powiaty z głównym ośrodkiem ruchu odrodzenia litewskiego Tyłżą na czele.

#### ARGUMENTY PROPAGANDY POLSKIEJ

Formując w ten sposób nr.1 polskich celów wojennych stwierdzić jednakowoż równocześnie musimy, że sprawa t.zw. Prus Wschodnich należy do zagadnień w opinii anglosaskiej bardzo mało przeoranych. Jak dotąd, przeważają w publicystyce i prasie głosy uważające tę ziemię za bezspornie historycznie i etnograficznie niemiecką. W związku z tym staje przed naszą propagandą wielkiej doniosłości zadanie. Musi ona podjąć systematyczną akcję wyświetlającą wszechstronnie jak w istocie rzeczy sprawa ta wygląda. Trzeba opinii anglosaskiej wykazać, że jest to obszar o najniższym w Rzeszy zaludnieniu, co z punktu widzenia przyszłej organizacji Europy, zważywszy na położenie tego obszaru i przeludnienie naturalnego jego zaplecza - nie powinno być dalej tolerowane. Nową

Europę nie stać będzie na to, aby po tych strasznych spustoszeniach, które wojujący germanizm jej wyrządził, liczyć się dalej musiała z tego germanizmu względami wyłącznie prestiżowej natury!

O naturalnych dążnościach rozwojowych tej ziemi najlepiej świadczy fakt, że pośród całej jej ludności jedynie okręgi, gdzie przeważa ludność etnicznie polska (rej. olsztyńska i centrum rej. kwidzyńskiej) wykazuje normalny przyrost ludności. Trzeba dalej wykazać, że rozwój tego obszaru zależy wyłącznie od jego zaplecza t.j. od Polski, która jedynie może zapewnić wszechstronny rozwój jego gospodarczy, uwarunkowany jego wyjątkowym, a w obrębie Niemiec zupełnie niemożliwym do wykorzystania położeniem. Trzeba oświecić należycie dane niemieckiej statystyki, która wykazuje, że t.zw. Prusy Wschodnie od lat są terenem dziwnych procesów migracyjnych. Dają one największy w Niemczech odsetek ludności emigrującej na zachód w poszukiwaniu łatwej pracy w przemyśle przy równoczesnym corocznie zapotrzebowaniu dla głównej podstawy swego gospodarstwa, t.j. rolnictwa ponad 100.000 robotników rolnych z Polski.

Obok argumentów gospodarczych i ludnościowych niewątpliwą swą wagą posiadać również będą argumenty zarówno historycznej, jak przede wszystkim wojskowej natury. Wszystkie one powinny być udostępnione opinii anglosaskiej, a zalcało by się, by podjęto równocześnie akcję pogłębienia takiej świadomości wśród samych Polaków.

#### ZACZAĆ OD NAZWY

W tej ostatniej dziedzinie sędzę, że nadszedł już czas, abyśmy zaznajamianie się z tym pierwszym punktem rewindykacji terytorjalnych rozpoczęli od rozstrzygnięcia prostej zdawało by się, chociaż dziwnie pomieszczonej sprawy - nazwy. Narzucona nam przez Niemców nazwa Prus Wschodnich jest pewnego rodzaju fałszem i wywoływać musi ciągle nieporozumienia. Mieści się w niej ostatni ślad historyczny, że ziemia ta w znacznej swej większości zamieszkałą kiedyś była przez nieistniejący dzisiaj lud Prusów. I to wszystko. Przymiotnik: wschodni - nasuwać musi logiczne domniemanie, że ziemia na zachód od tego obszaru stanowią wspólny z nim teren tak historyczny, jak etnograficzny i gospodarczy. Tymczasem jest to ściśle tylko w odniesieniu do najbliższego obszaru na lewym brzegu Wisły, ale nigdy w stosunku do tych ziem niemieckich, którym narzucono sfałszowaną historycznie nazwę Prus.

Stąd prosty wniosek, że obszar niewłaściwie przez nas Prusami Wschodnimi nazywany jest organiczną częścią terytorium nad brzegami Bałtyku, którego historyczną, na rzeczonym podłożu oparta nazwa brzmi: POMORZE ! Jest to więc wschodnia część polskiego Pomorza i jeżeli już mamy nasze Pomorze dzielić według położenia geograficznego poszczególnych jego części, to w stosunku do dzisiejszych t.zw. Prus Wschodnich jedynie uzasadnioną nazwą jest nazwa POMORZA WSCHODNIEGO w przeciwieństwie do naszego województwa pomorskiego z przylegającymi do niego powiatami pozostawionymi przez Traktat Wersalski przy Niemczech, dla którego to obszaru jedynie logicznie uzasadnioną odtąd winna być nazwa POMORZA ZACHODNIEGO.

Zdaje sobie sprawę, że przeciwko proponowanej tu zmianie podnieść można pewne zastrzeżenia z punktu widzenia ścisłości historycznej. Rewindykacji nazw nie zawsze jednak odpowiedzieć musi 100-procentowa ścisłość historyczna, tak jak to mieliśmy przykład w niedawnej przeszłości, kiedy to po powstaniu Państwa Polskiego rewindykowaliśmy dla całej byłej Galicji nazwę Małopolski.

Sądzę tedy, że sprawę naszego celu wojennego nr 1 winniśmy i to od razu rozpocząć praktycznie od przyjęcia i stałego odtąd używania dla obszaru t.zw. Prus Wschodnich polskiej nazwy - POMORZA WSCHODNIEGO.

Karol Popiel  
(P.7.)

KRONIKA BRYGADY

23 PAŹDZIERNIK

Dziś: Romań, Ignacego, Szaryna.  
Jutro: Rafała

DO DZISIEJSZEGO NUMERU GAZETKI "KU WOLNEJ POLSCE" DOŁĄCZAMY DWUTYGODNIK "NASZE DROGI" Nr 18.

TEMPERATURA

w dniu 22.X.o.g. 7-ej w słońcu 25°C  
w cieniu 22°C  
o.g. 12-oj w słońcu 44°C  
w cieniu 23°C

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

PRZYGOTOWANIA WOJENNE AMERYKI.

Londyn, 22.X. (Pol. Radio) Szef delegacji amerykańskiej na konferencji w Moskwie A.Harriman odbył ponownie na radę z prezydentem Rooseveltem w Białym Domu. Po spotkaniu tyż prez. Roosevelt oświadczył dziennikarzom, że podziela zaufanie jakie Harriman ma do sytuacji w Rosji.

Zarząd federalnych pożyczek w Stanach Zjedn.A.P.podał do wiadomości, że Rosji przyznano dalszy kredyt na cele wojenne w sumie 7 milionów dolarów. W ten sposób ogólna suma zaliczek udzielonych przez Amerykę Rosji w ciągu niespełna dwóch miesięcy osiągnęła 137 milionów dolarów.

W czasie gdy komisja spraw zagranicznych senatu amerykańskiego rozpatrywała wniosek prez.Roosevelta w sprawie uzbrojenia amerykańskich statków handlowych nadeszła do Waszyngtonu wiadomość o zatopieniu nowych dwóch statków amerykańskich. Prez.Roosevelt na specjalnie zwołanej konferencji prasowej stwierdził fakt stornedowania i zatopienia w nocy z niedzieli na poniedziałek u wybrzeży Afryki statku płynącego pod flagą amerykańską. Roosevelt wyraził pewność, że statek zatopiony został przez niem. łódź podwodną. Nieco później amerykański departament stanu (spr.zagr.) podał do wiadomości, że statek należący do Stanów Zjedn. został zatopiony w ubiegły

czwartek niedaleko Islandii. Na zapytanie czy nastąpiło to na wodach amerykańskiej strefy obronnej - rzecznik dep.stanu odpowiedział, iż powinno wystarczyć, że zatopienie nastąpiło na jednym ze siedmiu oceanów, oraz że statek był amerykański.

Amerykański minister marynarki płk. Knox wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że jedyną nadzieją utrzymania pokoju oparta jest na brutalnej konieczności użycia siły przeciwko sile. Rozpętane przez Hitlera na świecie siły pogańskie mogą być opanowane tylko przez siły przeważające, a nie przez dyskusję.

Odbudowa marynarki amerykańskiej na obu oceanach (Atlantyckim i Spokojnym) dodał minister - posunięta jest dalej, niż przewidywał pierwotny plan.

Zatopienie nowych statków amerykańskich odbiło się głośnym echem w opinii publicznej Ameryki. W. Willkie i przeszło stu znanych przywódców amerykańskich reprezentujących wszystkie stany przesłało do Kongresu petycję, domagającą się zdecydowanej polityki międzynarodowej, celem zniszczenia totalitaryzmu wszelkimi sposobami. Wymaga to niezwłocznego zniesienia ustawy o neutralności, która obecnie nie ma żadnej wartości zwłaszcza, że ogromna większość obywateli amerykańskich w całej pełni popiera udzielanie każdej pomocy W. Brytanii i jej sojusznikom w walce z Hitlerem.

### GWAŁTOWNE WALKI NA FRONCIE ROSYJSKIM.

London, 22.X.(F, Pol.Radio) Walki na froncie rosyjskim przybierają jeszcze na gwałtowności. Dowództwo niemieckie rzuca do czołowego natarcia na Moskwę coraz większe ilości czołgów, dążąc do jaknajszybszego rozstrzygnięcia przed nadejściem ostrej zimy rosyjskiej. Bitwa na wielką skalę trwa w rejonie Kalinina, gdzie toczą się zaciekle walki uliczne. Pomimo częstych nalotów niem. bombowców do lotu nurekowego nie udało się Niemcom wyprzeć Rosjan z zajmowanych pozycji. Oddziały syberyjskie zdołały zmusić n-pla do cofnięcia się o trzy km. Niemieckie oddziały spadochronowe zrzucone na tyłach wojsk rosyjskich zostały zupełnie zlikwidowane.

Niemcy atakują w dalszym ciągu pod Możajskiem i Małojarsławcem. Na odcinku południowym frontu moskiewskiego silne oddziały czołgów niem. usiłowały oskrzydlić Rosjan. Gen. Koniew potrafił jednak uniknąć okrążenia. Pomimo ciężkich strat Niemcy nie poczynili tu żadnych postępów. Wtorkowy komunikat niem. utrzymywał, że pod Briańskiem trwa oczyszczanie terenu z rozbitych sił sowieckich, natomiast komunikaty sowieckie stwierdzają, że Rosjanie zdołali powstrzymać na tym odcinku postępy armii niemieckiej. Armia Timoszenki, którą Niemcy już dwukrotnie oficjalnie zlikwidowali w swych komunikatach z dnia 10 i 18 bm. nadal zagradza skutecznie Niemcom drogę do Moskwy. Atak niem. na Moskwę trwa już czwarty tydzień, a Niemcy w najbliższych punktach pod Możajskiem i Małojarsławcem znajdują się nadal około 100 km od stolicy Rosji.

Niemcy rozpowszechniają wiadomość o zajęciu wyspy Dagoe na Bałtyku nie daleko wylotu zatoki fińskiej.

Pod Leningradem pancernik sow. "Rewolucja Październikowa" zniszczył ogniem swych dział duży oddział piechoty niemieckiej, operujący nad wybrzeżem. W ciągu ostatnich dni zestrzelono pod Leningradem 200 samolotów niemieckich.

Na froncie południowym toczą się zacięte walki. Niemcy starają się przebić drogę do Rostowa. Przeciw wojskom Budiennego walczą pod dowództwem v. Rundstaedta niemiecko-włosko-węgiersko-rumuńskie armie, rozporządzające przeważającymi siłami broni pancernej. Chociaż nie osiągnęły one większych sukcesów terenowych zagradzają jednak ciągle Zagłębiu Donieckiemu. Wojska włoskie poniosły tu w czołowych natarciach tak wielkie straty, że musiano je zastąpić przez wojska rumuńskie.

Włoski dziennik "La Stampa", stwierdza, że wyparcie Rosjan z ich pozycji na Ukrainie kosztowało wiele krwi,

głównie z powodu założonych przez Rosjan min. Była ich taka ilość, że żołnierze wprost nie wiedzieli gdzie postawić stopę. Odnosiło się wrażenie, że ziemia wybuchła pod nogami. Walki toczą się w odległości ok. 70 km. od Rostowa. Biorą w nich udział czołgi i samoloty brytyjskie.

Komunikat niem. wspomina o zajęciu miasta Stalino, ważnego ośrodka przemysłowego w Zagłębiu Donieckim oddalonego o 80 km na północ od Taganroga.

O wielkich stratach na froncie północnym mówią również źródła niemieckie. Nad jeziorem Ilmen w zalesionych bagnistych terenach Rosjanie mieli ponad pięć tysięcy betonowych schronów. Każdy z nich musiał być zdobywany przez Niemców po zaciętej walce wręcz. Zanim wojska niem. mogły posunąć się naprzód trzeba było pokonać przeszkody w postaci 80 tys. min założonych przez Rosjan.

Wg komunikatu sow. dn. 20 bm. stracono 20 samol. niem. kosztem 7 sow.

### OŻYWIENIE DZIAŁANIA NA ŚR. WSCHODZIE.

Kair, 22.X.(R) W ciągu wtorku działał nosis lotnictwa n-plskiego nad Tobrukkiem była bardzo silna. Bombardowania jednakże pociągnęły za sobą tylko dwie ofiary. Artyleria n-plska utrzymywała przez cały dzień ogień na odcinku wschodnim. Akcja artylerii bryt. spowodowała wielki wybuch na ostrzeliwanym terenie. Patrole bryt. przeszukały znowu duży obszar przedpola, nie napotykając patroli n-plskich, ani grup roboczych.

W strefie nadgranicznej dwa patrole niem., pędząc przed sobą wielbłądy, starały się odkryć jak są rozmieszczone pola minowe. Spotkane one zostały ogniem i wyparte przez wojska bryt. W nocy na 21-go bm. RAF ponowił bombardowanie Benghazi i wywołał pożary pod Bardią. Poprzedniego dnia dokonano silnego nalotu na port w Tripolisie. Zaatakowano też samoloty na lotnisku w Gambut. Na Sycylii bombardowano urządzenia kolejowe w Catani. W ciągu ubiegłych 48 godzin dokonano skutecznych nalotów na stanowiska n-plskie w Ambazzo (Abissynia). Z tych i innych działań dokonanych w ciągu dwóch dni nie powróciło 5 samolotów brytyjskich. Bryt. łódź podwodna zatakowała eskortowany konwój, torpedując 2 n-plskie statki zaopatrzeniowe, z których jeden napewno zatonął. Inna bryt. łódź podwodna dokonała śmiałego wypadu ostrzeliwując pomimo ognia baterii nadbrzeżnej lotnisko w Appolonii (Cyrenaika) i zdołała rozbić hangary i inne zabudowania. W nocy na 22 bm. RAF przez 5 godzin ciężko bombardował Neapol, wywołując olbrzymie pożary i wybuchy. Atakowano kilka miast na Sycylii. Wszystkie samoloty bryt. powróciły.